

LUCYNA TYCH

ur. 1929; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, pierwsze lata Polski Ludowej
Słowa kluczowe	Rodzina i dom rodzinny, wygląd Warszawy w 1945 roku, pomoc społeczności warszawskiej, aleja Szucha

Powrót do Warszawy i wygląd miasta w 1945 roku

To było wszystko w '44 roku, bo mój pobyt [w Lublinie] był od listopada '44 roku do maja '45 roku, kiedy to razem z rodzicami przeniosłam się do Warszawy, a właściwie ściślej na Pragę dlatego, że Warszawa była tak straszliwie zniszczona, że na Pradze osadził się PKWN, gdzie pracował mój ojciec.

Moja mama była przede mną w Warszawie. Stała na rogu Marszałkowskiej i Alei [Jerozolimskich], nie wiedziała, gdzie jest. Bardzo płakała, przyszła do tego naszego mieszkania na Pradze, zupełnie rozbita, ona się też urodziła w Warszawie, to było jej miasto, ona przeżyła tam całe właściwie życie. Getto było po prostu jedną wielką pustynią, kompletnie zrównaną z ziemią i tylko ten kościół na Nowolipkach, szpic taki czerwony był. Mam takie wstrząsające zdjęcie, jak mój ojciec ze swoim bratem idą ruinami getta, z takimi pochylonymi głowami, tam właśnie majaczy ten szpic kościoła, wieża kościoła. I idą zapewne na odsłonięcie takiej tablicy, która jest obok Pomnika Powstańców, na lewo od pomnika, to było zapewne to właśnie odsłonięcie. No getto było zupełnie wstrząsające, ale również Starówka była przerażająca. Ja byłam wtedy również w organizacji młodzieżowej, w Związku Walki Młodych i myśmy mieli za zadanie również zorganizować dla dzieci w Warszawie jakieś prezenty gwiazdkowe i podzieliliśmy się na rejony, żeby jakoś znaleźć te dzieci, w tych domach. Ludzie wtedy mieszkali w miejscach zupełnie nieprawdopodobnych. Nagle świąteczko, gdzieś heł, na wypalonym zupełnie, wypalonym zupełnie domu, gdzie w ogóle nie wiadomo, jak ci ludzie tam w ogóle docierali, bo było jedno mieszkanie ocalałe. Starówka, to była po prostu jakaś przerażająca, skotłowana pustynia i tam na przykład w piwnicach mieszkali ludzie. Nagle na pierwszym piętrze pamiętam, ja mam lęk wysokości, więc bardzo trudno mi było się tam dostać było świąteczko, więc żeśmy tam poszli po jakiś deskach, po jakichś rusztowaniach, bo był zachowany taki pokoiczek i ludzie się tam gnieździli. Rzeczywiście okazało się, że tam są dzieci, że trzeba je było spisać, żeby te prezenty gwiazdkowe im dać. Do [dzisiaj] to pamiętam, tą całą podróż po Starówce, w moim regionie, za który odpowiadałam.

Myśmy mieszkali na ulicy Szucha, dlatego że to była dzielnica niemiecka, całkowicie zachowana. Tam po prostu można było zamieszkać. Przedtem to była Praga, a później jak już byliśmy w lewobrzeżnej Warszawie, zamieszkaliśmy na ulicy Szucha, ze strasznym widokiem na budynek gestapo dawny, który jest teraz przecież Ministerstwem Oświaty.

Data i miejsce nagrania	2011-10-14, Warszawa
Rozmawiał/a	Joanna Rodriguez, Wioletta Wejman
Redakcja	Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"